

Obudziłam się w ten wspaniały, ciepły, słoneczny poranek. W dzień Zakończenia roku Szkolnego. Teraz została mi ostatnia klasa w tej szkole. Cieszę się. Będą świetne wycieczki, ale jednocześnie trochę się obawiam. To ostatni rok z osobami z, którymi znam się od przedszkola, ostatnie wspólne chwile, lekcje, przerwy. Mamy przed sobą jeszcze cały rok, a teraz czas zacząć wakacje. Nareszcie koniec z kartkówkami, sprawdzianami, zadaniami domowymi i tak dalej. Jestem ogromnie podekscytowana, ponieważ za trzy dni jadę na dwa tygodnie na obóz artystyczno-kulinarny!

Czas się spakować. Ze strychu wyciągnęłam dużą niebieską walizkę. Przemyłam ją szmatką, aby zetrzeć kurz. Otworzyłam ją i zaczęłam pakownie. Ubrania miałam już przygotowane i poukładane wystarczyło tylko schować je do walizki. Na szczęście wszystkie rzeczy, które chciałam wsiąść ze sobą się zmieściły, zostało nawet sporo miejsca. Musiałam jeszcze spakować kosmetyczkę. Wsadziłam do niej szczoteczkę i pastę do zębów, mały szampon, jakąś odżywkę do włosów, włożyłam również biżuterię, którą zrobiłam sama i kilka innych rzeczy. Mama dzień wcześniej przygotowała mi również apteczkę. Wydawało mi się, że już wszystko gotowe. Niestety tak nie było. Patrząc na listę rzeczy, które mam zabrać przekreślałam rzeczy, które już mam. Pozostał mi tylko plecak, którego nie miałam, ponieważ w poprzednim zepsuł się zamek. Nikogo nie było w domu. Dzwoniąc do mamy strasznie trzęsły mi się ręce. Bałam się, że nie pojadę na obóz.

- Hej mammo. Jest pewien problem...

- Cześć córcia. No co tam?

- Nie mam plecaka! Co teraz? – powiedziałam z drżącym głosem.

- Przecież mówiłam ci, żebyś sprawdziła czy wszystko masz. Przygotuj się będę za dziesięć minut. Pojedziemy do sklepu o ile będzie jeszcze czynny.

- Dziękuję mammo.

Odłożyłam telefon szczęśliwa, że pojadę na obóz na, który tak bardzo czekałam.

Mama przyjechała po kilku minutach. Pojechaliśmy do sklepu. Po trzydziestu minutach byliśmy na miejscu. Szukałam, szukałam i w końcu znalazłam przepiękny plecak. Od początku wiedziałam, że to ten, natomiast spojrzałam też na inne torby, ale tylko ten mi się tak bardzo podobał. Kupiliśmy go. Wracając do domu zrobiliśmy szybkie zakupy na mój wyjazd. Przeszczęśliwa wróciłam do domu. Dopakowałam ostatnie rzeczy. Zamknęłam walizkę i wciąż nie mogłam uwierzyć, że to już jutro. Poszłam spać, ponieważ musiałam wcześniej wstać.

Mama obudziła mnie przed szóstą rano. Trochę niewyspana, ale szczęśliwa wyskoczyłam z łóżka. Na stole czekało na mnie śniadanie. Zjadłam, przebrałam się i czas było jechać na zbiórkę. Wsadziłam walizkę i plecak do bagażnika. Wsiadłam do samochodu. I pojechaliśmy. Po dwudziestu minutach byłam na miejscu. Pożegnałam się z rodzicami. Wsiadłam do autobusu i z przerażeniem zobaczyłam, że woła mnie moja koleżanka, którą poznałam niedawno, była to nowa dziewczyna z równoległej klasy. Jakoś się nie polubiliśmy. Nazywa się Mela. Wołała mnie, ponieważ chciała ze mną usiąść, a ja że nikogo innego nie znałam postanowiłam, że usiądę z nią. Jeden z organizatorów obozu sprawdzał listę obecności. Okazało się, że byli już wszyscy, więc czas było wyjeżdżać. Pomachałam rodzicom przez okno i wyruszyliśmy,

czekało nas osiem godzin drogi. Włożyłam słuchawki do uszu, puściłam ulubione piosenki i patrząc przez okno prawie zasnęłam, minęło już pół godziny, aż tu nagle okazało się, że złapaliśmy gumę w jednym z kół autobusu. Zatrzymaliśmy się gdzieś przy jakiś polach, łąkach. Wyszliśmy wszyscy z autobusu usiedliśmy na trawie i razem z Melką zobaczyłyśmy dziewczynę, która siedziała całkiem sama. Podeszłyśmy do niej i okazało się, że nikogo nie zna, nie ma z kim usiąść, porozmawiać. Była bardzo nieśmiała, ale usiedliśmy obok niej i zaczęliśmy rozmawiać. Miała na imię Mia. Po dłuższym czasie naprawili koło w autobusie. Nareszcie! Zajęliśmy miejsca i pojechaliśmy dalej. Prawie całą drogę przespałam. Obudziłam się kiedy byliśmy na postoju. Poszłam do toalety, zjadłam coś. I znowu zasnęłam. Obudziłam się już jak byliśmy na miejscu, a właściwie obudziła mnie Melka, krzycząc, że już jesteśmy. Mieliśmy jeszcze kawałek polnej drogi do przejścia. Wyciągnęliśmy swoje walizki, które były trochę ciężkie i wyruszyliśmy. Idąc rozmawiałam z Mia i Melką, którą nie za bardzo lubiłam, ale okazała się całkiem w porządku. Gdy dotarliśmy poszliśmy do swoich domków. Ja miałam domek z Melką i Mia. Rozpakowaliśmy swoje rzeczy, następnie poszliśmy na ognisko, które było naszą obiadową. Zjedliśmy, pośpiewaliśmy, a jeden chłopak nawet grał na gitarze. Czas mijał nam bardzo miło, ale trzeba było wracać już do domków. Chciałyśmy z dziewczynami zrobić maraton filmowy, ale były jakieś problemy i nie miałyśmy prądu, więc wyciągnęłam z plecaka małe świececzki, które zabrałam w razie takiej sytuacji i bardzo nam się przydały. Zapaliłam je i zastanawialiśmy się co możemy robić.

- Może pośpiewamy. – zaproponowała Mela.

- Nie umiem śpiewać. – powiedziałyśmy to w tym samym czasie z Mia.

- To może pogadamy o naszych zainteresowaniach? – zaproponowałam.

- Tak, to dobry pomysł – odpowiedziała Mia.

- Też tak myślę. – odezwała się Mela.

- To kto zaczyna?

Nastąpiła cisza.

- Może ty Mela? – zaproponowałam.

- Dobrze. Ja bardzo lubię grać w siatkówkę, należę nawet do klubu siatkarskiego. Oprócz tego uwielbiam gotować i piec, najbardziej różne ciasteczka. Kocham rysować, malować na przykład obrazy na płótnie. Mam ich sporo w domu.

- Ale super zawsze chciałam umieć grać w ta grę! – powiedziałam.

- Mam pomysł. Obok naszego domku jest miejsce do grania w siatkówkę. Co ty na to, abyśmy razem pograły i trochę cię nauczę?

-Tak, bardzo chętnie. Mia idziesz jutro z nami?

- Myślę, że tak. Też chętnie się nauczę grać.

- Teraz ty Mia opowiedz o swoich zainteresowaniach. – powiedziała Melka.

- Ja lubię różne rzeczy manualne, plastyczne. Uwielbiam pływać. Jak byłam mała tata zabrał mnie na basen i od tego czasu tak mi się spodobało, że teraz startuje w różnych konkursach

pływackich. Bardzo to kocham. Uwielbiam również gotować, w kuchni mogę spędzić cały dzień. A jakie są twoje zainteresowania?

- Uwielbiam robić różne rzeczy plastyczne, rysuje, maluje, szyję. Jak miałam sześć lat moja mama kupiła mi na urodziny wrotki i od tego czasu kocham na nich jeździć. Nawet uczestniczyłam w kilku konkursach wrotkarskich. Oprócz tego bardzo lubię gotować i piec.

- Super! Ale dziewczyny pora iść już spać. Jutro czekają na nas zajęcia artystyczne, a później idziemy pograć w siatkówkę. – Powiedziała Melka.

- Masz rację idźmy spać. Dobranoc. - Odpowiedziałam.

Wstaliśmy o ósmej. Byliśmy nawet wyspane. Ubrałyśmy się, posprzątałyśmy w naszym domku i poszłyśmy na śniadanie. O dziewiątej miałyśmy zajęcia artystyczne. Na których malowaliśmy obrazy na płótnach. Było wspaniale, a później poszłyśmy pograć z koleżankami i kolegami w siatkówkę. Melka nas wszystkich uczyła. Szło mi nawet dobrze. Na następny dzień były zajęcia kulinarne na których robiliśmy obiad dla nas wszystkich. Zrobiliśmy placki ziemniaczane. Na szczęście wszystkim smakowały. Przy gotowaniu świetnie się bawiliśmy. Po obiedzie ja, Mia i Melka poszłyśmy na spacer. Wyszłyśmy z domku szybko nie zabierając nawet telefonu. Idąc przed siebie rozmawialiśmy. Byliśmy daleko od domków, ale zauważyłyśmy grupkę ludzi na oko w naszym wieku, którzy grali w siatkówkę. Podeszłyśmy do nich i spytałyśmy czy możemy pograć chwilę z nimi. Zgodzili się. Zaczęło się już ściemniać, a my byśmy daleko od domków. Czas było wracać, ale trochę się zgubiłyśmy. Zaczęłyśmy się bać co dalej mamy zrobić, gdzie iść. Niedaleko nas zauważyłyśmy mały sklepik. Weszłyśmy tam. Opowiedziałyśmy sprzedawczyni jak to się stało, że tutaj trafiłyśmy. Spytałam się czy mogę pożyczyć telefon, aby zadzwonić. Pani się zgodziła. Na szczęście zapamiętałam numer i zadzwoniłam do opiekuna, który powiedział, że mamy czekać tam gdzie jesteśmy i zaraz po nas przyjedzie. Bezpiecznie dotarłyśmy do domku. Natomiast organizator obozu się zdenerwował i jako karę mamy dyżur sprzątania kuchni cały dzień. Byłyśmy zdruzgotane, ale fakt jest taki, że wszystkich wystraszyłyśmy, więc szybko coś zjadłyśmy, przebrałyśmy się i położyłyśmy się spać. I tak mijały dni, aż przyszedł dzień wyjazdu. Spakowałyśmy się, posprzątałyśmy w swoim domku i czas było wracać.

Bardzo polubiłyśmy się z Mia i Melką. Mam nadzieję, że dalej będziemy się przyjaźnić. Z melą chodzę do szkoły, niestety Mia mieszka daleko nas, ale zrobimy wszystko, aby utrzymać kontakt, spotykać się kiedy tylko będzie to możliwe. Mela dotrzymała obietnicy i nauczyła nas grać w siatkówkę. Ten obóz był niesamowita przygodą.



„Redukować bariery - wspólnie wykorzystywać silne strony”  
„Barrieren reduzieren - gemeinsame Stärken nutzen”  
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego  
Budżet państwa



Unia Europejska



BB-PL  
INTERREG V A  
2014-2020

